

stawił prasę, krytykę i wznawianie dzieł dawnych; — otrzymamy wobec tego wytyczną rozwoju kultury polskiej. Wydawnictwa źródłowe, zainicyowane, a raczej w czyn wcielone przez Bielowskich, Piekosińskich, Helclów z jednej strony — wyodrębnienie się ludoznawstwa, jako oddzielnej gałęzi, i wielki jego rozwój są wynikiem ziarna, rzuconego przez Kołłątaja, choć jeszcze na pół świadomie — w czasach najwyższej prostracyi ducha.

Kazimierz Sochaniewicz.

Z gwary i obyczajów ludu wodnego.

I. Nazwy miejscowości nadrzecznych.

1. Chełmo obok Chołmno, zam. Chełmno, nm. Culm, nad Wisłą (zapisane z ust maszynisty statku parowego, krążącego między Warszawą a Płockiem).

2. Korczów, zam. Karczew, a właściwie Karczew', osada nad Wisłą, powyżej Warszawy (powtórzone z opowiadania oryla tarnobrzeskiego, który płynął tratwą do Gdańska).

3. Uljanów, zam. Ulanów, nad Sanem (słyszane od t. zw. „wytycznego“ czyli oficjalisty władzy spławniczej, na Wiśle w miejscowości Świdry w pobliżu Warszawy).

4. Szyprowie, Polacy z Prus królewskich, często odbywający ze swymi statkami drogę po dole Wisły do Gdańska, w ten sposób rymują nazwy miast, nad brzegami rzeki w zaborze pruskim położonych, mimo których przepływają:

Toroń — Fordoń,
Chełmo albo Chołmno — Świecie ¹⁾,
Grudziądz ²⁾ trzecie;
Nowe ³⁾, Gniew ⁴⁾,
A szóste Tczew ⁵⁾.

II. Magiery i Krakusy.

Są to dwie kategorie flisaków galicyjskich, których zajmują do spławu tratew kupcy drzewni: Magiery — to oryle od

¹⁾ nm. Schwetz; ²⁾ albo Grudziądz, nm. Graudenz, z daw. pol. Grudzieniec; ³⁾ nm. Neuenburg, daw. pol. Noybork; ⁴⁾ nm. Möwe; ⁵⁾ nm. Dirschau, po polsku jeszcze Tczewo.

Ulanowa, z okolic Niska, Krakusy zaś — z powiatów, położonych blisko Krakowa. „Magiera“ jest również przezwiskiem ogólnem flisaków z zaboru austriackiego, nadawanem im w sposób uszczypliwy przez orylów z Kongresówki (pospolicie zowią ich „austriakami“ albo „galicyakami“).

III. Prokop.

Linde w swym Słowniku objaśnia, iż jest to „imię zwyczajne sternikom“, przyczem powołuje się na Klonowiczowskiego „Flisa“. Istotnie, Klonowicz w czasie swej podróży i po jej ukończeniu zwraca się w ten sposób do sternika szkuty, którą płynął:

„Prokopie bracie, ostrzegaj się wieru
Bądź pilen steru!“

„A ty, coś mię wiózł, dajże się już nędzy,
Wziąłeś odemnie nie mało pieniędzy;
Weź sobie sukna, byś chciał i po kopie,
Panie Prokopie!“

Imię to było snąć pospolitą nazwą przewodnika i takie bodaj znaczenie ma ono w przypowiastkach, które przytacza Adalberg w swej „Księdze przysłów“ zwłaszcza w 1-szej:

„Czy z Prokopem, czy bez Prokopa — jedno“, odm.
„Tak z Prokopem, jak bez Prokopa“.

W dzisiejszym języku flisów, mianowicie w mowie szyprów toruńskich i grudziądzkich „P r o k o p“ jest nazwą doświadczonego retmana, który, płynąc przodem w wąskim i wywrotnem czółenku, wskazuje drogę dla statków spławnych („berlinek“ i „barek“), gdy te idą z towarem w dół rzeki.

IV. Zimówka.

Taką nazwę nosi oryl galicyjski, który wychodzi na flis do Królestwa i nie wraca na zimę w strony rodzinne, lecz szuka zarobku w fabrykach. Są to robotnicy przeważnie zdemoralizowani, dlatego też kupcy leśni zastrzegają sobie częstokroć w umowach z retmanami, aby ci nie używali do spławu tratów „f r y c ó w“, t. j. nowicyuszów, i „z i m ó w e k“.

V. Kult św. Barbary.

W tomie XVI-tym „Ludu“ (str. 180, p. IV.) wspomniałem iż, wedle świadectwa żyjących dotąd rybaków w okolicach Warszawy, pieśń o św. Barbarze zamilkła na Wiśle już za ich pamięci. Inny objaw kultu dla tej patronki „ludzi wodnych“ z minionej epoki przytacza Kolberg. Mówi on dosłownie: „Dawniej w budowaniu szkut wyrabiano na przodku statkowym wyobrażenie św. Barbary, i żaden majtek bez Barbarki na wodę się nie puścił“. (Mazowsze I. st. 197). Otóż w notatce niniejszej pragnąłbym zaznaczyć, iż pomimo zaniku wogóle piosenek i innych tradycji obyczajowych ludu wodnego, kult św. Barbary ma wśród naszych flisów i rybaków po dziś dzień licznych, tudzież gorliwych zwolenników.

Przeszłość pozostawiła nam w spuściznie bądź osobne kościoły, bądź też kaplice, ku czci św. Barbary w wielu miejscowościach nad Wisłą powznoszone. Przypomnę tu choćby kaplicę przy kościele św. Pawła w Sandomierzu i Panny Maryi na Nowem Mieście w Warszawie, albo kościół w Sartawicach (Szartowice, Czartowice) w pow. Świeckim w Prusach, o którym napomyka Klonowicz we „Flisie“, mówiąc:

„Tam Sarkawice, gdzie więc on wiek stary
Ofiarował się do Świętej Barbary;
Tam wstępowali nasi pradziadowie,
Dawni szyprowie“.

Nie zapomniano o przybytkach pod wezwaniem Patronki i nad brzegami jezior kujawskich, gdzie ongi panował ożywiony ruch spławny. Przekonywa o tem poniższy ustęp z opisu jeziora Ślezińskiego, zamieszczonego w Słowniku geograficznym (Tom X. — 1889 r.): „Na południe od wsi Wąsosze (z kościołem i cmentarzem) wybiega w jezioro ostro zakończony przylądek, zwężający je i zamykający niejako. Nosi on nazwę Białego brzegu. Na samym cyplu stoi kapliczka św. Barbary, dziś w ruinie“.

W czasach już nowszych, mianowicie w XIX-tem stuleciu owa cześć nie słabnie. Posłuchajmy, co mówi n. p. w tej materji taki poważny badacz, jak Wincenty Pol: „Trudno zapomnieć na ujściu Wisły o naszych flisakach i naszych orylach — o tych obyczajach flisackich, o flisach, którzy wszędzie przybijają do brzegu, gdzie się tylko wznosi kapliczka św. Barbary —

prosząc o śmierć szczęśliwą i dzwoniąc w dzwonek św. W a r w a r k i!“ (p. Dzieła proza, t. IV.: „Na groblach“, str. 453). Toż samo stwierdza w stosunku do ludu rybackiego na Kaszubach znany pisarz gwarowy Derdowski w poemacie: „O Panu Czorlińskim, co do Pucka po sece jachoł“. Bohater poematu, rybak Czarliński, znajduje się na morzu i obawiając się, aby nadciągająca burza nie zatopiła łodzi, którą płynął, — wedle słów poety —

„ le westchną do święty Barbare:

Be od smnierce nieszcześliwy strzegła go patranka“.

(str. 117, wyd. Toruń, 1880 r.).

Kult św. Barbary pielęgnowany był dawniejszymi czasy przez organizacje zawodowe pracowników wodnych, któremi były bądź „cechy rybackie“ (istniały one w wielu miastach nad Wisłą i jej dopływami), bądź „konfraternie wodne“ (np. w Ulanowie nad Sanem). W skutek gruntownej zmiany w warunkach ekonomicznych, prawodawczych i obyczajowych owe organizacje na schyłku wieku XVIII-ego, a zwłaszcza w pierwszej połowie XIX-go zupełnie upadają i tylko gdzieś tam przeistaczają się w bractwa religijne, skupiając jeszcze w ten sposób rozproszonych członków dawnych korporacji. Taką np. organizacją jest dzisiaj bractwo rybackie św. Barbary w Nowem w Prusach królewskich, któremu p. Konstanty Kościński poświęcił specjalną broszurkę (Grudziądz 1897 r.). Ale nawet tam gdzie tradycje cechowe prawie całkiem zamarły, powstają owe bractwa św. Barbary na nowo. Stało się to np. w Płocku, gdzie zaledwie przed kilku laty tameczny lud wodny skupił się pod pod znakiem swej orędowniczki: sprawił do kościoła farnego piękną chorągiew oraz wznosił na cmentarzu okalającym ów kościół, statwę, położywszy na podstawie z nieobrobionej opoki kamiennej (stanowi ona ciekawy okaz naszej przyrody) taki napis:

ŚW. BARBARO
MÓDL SIĘ ZA NAMI!
BRACTWO
PRACUJACYCH NA WIŚLE
KU CZCI
SWEJ ŚW. PATRONKI.

Podobnie i szyprowie polscy w Toruniu mają swoją organizację ku czci owej Patronki.

Warszawa.

Bolesław Ślaski.

Prace rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego nad mapą etnograficzną państwa rosyjskiego.

Wydanie dobrej mapy etnograficznej stoi na porządku dziennym nie tylko u nas ¹⁾. Zajęli się i Rosyanie tą ważną dla etnografii kwestią, mającą ścisły związek z zagadnieniami życiowymi poszczególnych narodowości. Powstała myśl ułożenia mapy etnograficznej w łonie ruchliwego i wielce zasłużonego w Rosyi Towarzystwa Geograficznego, w jego oddziale etnograficznym, w końcu roku 1910. Natychmiast utworzono specjalną komisję, która w ciągu pierwszego roku miała 3 posiedzenia dla opracowania całego szeregu cech etnograficznych, jakie powinny być podstawą przy sporządzaniu mapy i dla ułożenia planu najbliższych prac i potrzebnych na całą pracę funduszków. Zapewne dla zabezpieczenia jej możliwie większych środków materialnych, jak również wobec znaczenia tej pracy, komisya mapograficzna została utworzoną nie przy oddziale etnograficznym, lecz przy Towarzystwie Geograficznem całkiem niezależnie.

Działalność przygotowawcza komisji rozpoczęła się ściśle mówiąc w r. 1911. Oto szereg prac dokonanych w tym kierunku.

Przygotowano do druku następujące materiały: 1) Mapa rosyjskich narzeczy i gwar z objaśniającym je tekstem, opracowana przez Moskiewską dyalektologiczną Komisję; 2) Bibliografia literatury etnograficznej w języku rosyjskim o ludach Rosyę zamieszkujących rozpoczynając od 1700 r. (przystosowując się do potrzeb etnograficznej mapy przygotował D. K. Zielinin — 8000 nazw).

Postanowiono uznać za główny chociaż i nie wyjątkowy obiekt etnograficznej mapy ludność wiejską a środowiska kul-

¹⁾ Poruszali tę sprawę: A. Parczewski, prof. R. Zawiliński (Wista) ostatnio p. Leon Wasilewski (Lud, t. XVII. z. IV. i „Na ziemi naszej“ Nr. 21 — 1911 r.).